

Rola wiedzy historycznej w funkcji technologicznej

I

Jest rzeczą dobrze znaną, że wiedza „produkowana” przez naukę może służyć różnym celom. Najpełniej zostało to ukazane w licznych pracach powstałych w ramach szkoły frankfurckiej. Przedstawiciel ostatniej generacji tej szkoły Jurgen Habermas w swej głośnej monografii¹ przekonywał, że nie ma „bezinteresownego” poznania naukowego. Wedle tego myśliciela można dokonać klasyfikacji dyscyplin naukowych ze względu na „interes”, któremu służą. I tak: dyscypliny analityczno-empiryczne realizują „interes panowania” nad przyrodą i społeczeństwem. Nauki hermeneutyczne realizują „interes wolnej od zakłóceń komunikacji”. Trzecia grupa – do dyscypliny krytycznej (teoria krytyczna) realizujące/ce „interes emancypacyjny” od narzucanych społeczeństwu przekonań i wzorców.

W tekście niniejszym interesować mnie będzie ta funkcja wiedzy naukowej realizująca frankfurcki „interes panowania”. W funkcji tej występują przede wszystkim nauki przyrodnicze. Ale co najmniej od II poł. wieku XIX podobne żądania wysuwane są pod adresem dyscyplin określanych jako społeczne i humanistyczne. Jednym słowem: wymaga się od nich produkowania takiej wiedzy, która wyjdzie naprzeciw potrzebom rozumu instrumentalnego.

Przedmiotem rozważań nie będą tu jednakże wszystkie te dyscypliny, lecz nauki historyczne tylko. Co do ich statusu teoretycznego i metodologicznego toczą się wciąż zażarte spory. Podstawowym wydaje się tu jednak problem następujący: jakiemu „interesowi” dyscypliny te powinny służyć? Opinie są tu rozbieżne. Skonstatujmy tylko tyle, że w ramach dwudziestowiecznych paradygmatów historiograficznych spotyka się

¹ Jurgen Habermas: *Erkenntnis und Interesse*, Frankfurt, 1968

wszystkie trzy opcje „frankfurckie”. Interes panowania starają się realizować przede wszystkim: niemiecka Socialgeschichte, historiografia marksistowska, niektóre nurty szkoły Annales, a nade wszystko amerykańska New Economic History. Wszystkie one zaliczane są do szerszego obozu tzw. Social Science.

II

Rozważania swe prowadził będę w perspektywie kulturoznawczej w wersji zaproponowanej przez Jerzego Kmitę. Chciałbym jednakże od razu przestrzec, że opcja ta nie daje argumentów na rzecz któregoś z „interesów”. Pozwala tylko spór wokół nich usytuować na innej płaszczyźnie i pokazać ich kulturowe właśnie zdeterminowanie. W związku z tym niezbędne teraz będą pewne ustalenia terminologiczne.

Wprowadźmy najpierw pojęcie praktyki społecznej. W ramach respektowanej tu perspektywy kulturoznawczej – praktyką społeczną jest ogół czynności subiektywno-racjonalnych, tworzących łącznie diachroniczną strukturę funkcjonalną: utrzymującą stan globalny polegający na ciągłym odtwarzaniu (co najmniej) jej warunków „obiektywnych”². Ująć daną czynność jako subiektywno-racjonalną, znaczy to scharakteryzować ją z punktu widzenia: a) wartości stanowiącej dla danego podmiotu jej cel, b) wiedzy tegoż podmiotu, wedle której podjęcie odnośnej czynności prowadzi do realizacji wchodzącego w grę celu³. Przez świadomość społeczną z kolei będzie się dalej rozumieć: zbiór wszystkich przekonań, które w danej społeczności są a) powszechnie respektowane, b) są zdeterminowane zapotrzebowaniami praktyki tej społeczności⁴. Przekonania owe składają się z dwojakiego rodzaju sądów: normatywnych (określających wartości-cele do realizacji) oraz dyrektywalnych (instruujących, w jaki sposób należy/można osiągać owe wartości-cele). Form świadomości społecznej jest dokładnie tyle, ile praktyk społecznych.

2 Jerzy Kmita: O kulturze symbolicznej, COMUK, W-wa, 1982, s. 30

3 Tamże, s. 41

4 Tamże, s. 46

Po tych wstępnych ustaleniach terminologicznych można już przejść do zdefiniowania pojęcia kultury, jakie będzie w dalszym ciągu respektowane. Zdaniem Jerzego Kmity kulturę można określać jako: zespół wszystkich form świadomości społecznej funkcjonujących w praktyce/ach danej społeczności⁵. Tak rozumiane pojęcie kultury może być podstawą do wyróżnienia w jej obrębie różnych sfer i dziedzin. Z punktu widzenia problemów poruszanych w niniejszym tekście najistotniejszym wydaje się być podział jej na dwie sfery podstawowe: kulturę techniczno-użytkową i symboliczną. Kulturę techniczno-użytkową tworzą te powszechnie w jej obrębie respektowane przekonania normatywno-dyrektywne, skuteczność których (w przypadku podjęcia odpowiedniego działania przez nie motywowanego)) zachodzi bez względu na to czy w danej społeczności owe sądy są powszechnie podzielane (np. wbicie gwoźdźcia w ścianę nie zależy od tego czy w powszechnej świadomości funkcjonują odpowiednie wartości i reguły instruujące jak należy to robić). Na kulturę symboliczną natomiast składają się te powszechnie w jej obrębie respektowane przekonania normatywno-dyrektywne, których podzielanie przez ogół członków danej grupy społecznej stanowi warunek niezbędny realizacji danych celów jednostkowych motywowanych przez te sądy (np. pozdrowienie kogoś na ulicy poprzez zdjęcie kapelusza dokona się tylko wówczas gdy sądy instruujące, że należy tę wartość, czyli pozdrowienie realizować za pomocą uchylania kapelusza na widok odnośnej osoby są powszechnie podzielane)⁶. W ramach kultury symbolicznej można wyróżnić jej część światopoglądową. Przez światopogląd rozumie się tutaj system przekonań, które określają w trybie normatywnym wartości „ostateczne” (nie służące już realizacji innych wartości), a zarazem prezentują obraz świata ukazujący, jak się mają poszczególne jego fragmenty, a zwłaszcza nasze działania, do tychże wartości „ostatecznych”.

III

⁵ Tamże, s. 72

⁶ Grzegorz Banaszak, Jerzy Kmita: Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury, Instytut Kultury, W-wa, 1991, s. 56-57

We fragmencie niniejszym zasadniczym problemem rozważań staną się zależności jakie można łączyć kulturę z wiedzą naukową – ściślej: między kulturą sterującą praktykami kapitalistycznymi a praktyką naukową. Pomoże to, jak można sądzić, w zrozumieniu takiego a nie innego oblicza historiografii i zapotrzebowań w stosunku do niej wysuwanych.

Rola wiedzy naukowej (z punktu widzenia respektowanej tutaj perspektywy kulturoznawczej) wzrasta niepomrotnie wraz z ukształtowaniem się praktyk kapitalistycznych. W związku z tym procesem praktyka naukowa zaczyna się emancypować w odrębny rodzaj działalności. Wcześniej bowiem to światopogląd interweniował w szeroko rozumiane działania produkcyjne. Nie tylko waloryzował określone działania gospodarcze (nie mówiąc już o innych praktykach), ale również wskazywał określone dyrektywy, instruujące, jak dane działania mają przebiegać w celu osiągnięcia danych celów (wskazywanych też oczywiście przez tenże światopogląd). Wraz z narodzinami kapitalizmu sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie. Dominującymi bowiem wartościami w ramach rodzących się praktyk kapitalistycznych stają się: zysk, efektywność, skuteczność czy użyteczność. Szczególnie przejawia się to w praktykach gospodarczych sterowanych przez reguły kultury techniczno-użytkowej a także w praktyce prawno-politycznej. Z tego też względu następować zaczął proces rugowania treści światopoglądowych z bezpośredniego wpływu na funkcjonowanie tychże praktyk. Tak się bowiem złożyło, że w Europie Zachodniej (a tu kapitalizm się narodził) dominującym, a właściwie wówczas jedynym typem światopoglądu był ten oparty na religii chrześcijańskiej. Chrześcijaństwo negatywnie, jak wiadomo, waloryzuje wartości respektowane powszechnie w kapitalizmie typu zysk czy bogacenie się. Ponadto nie jest ono w stanie zapewnić skutecznych reguł osiągania tych wartości. Toteż źródłem dyrektyw skutecznego działania stało się doświadczenie potoczne. Jest to ta część doświadczenia społecznego, które: instruuje, jak w okolicznościach praktycznie uchwytnych za pomocą praktycznie uchwytnych środków/metod/sposobów realizować można czy

osiągnąć praktycznie uchwytne cele-wartości (mogące ewentualnie dalej służyć osiągnięciu wartości „ostatecznych” – światopoglądowych). Początkowo zatem wiedzy o tym: jak osiągać dane cele praktycznie uchwytne (inaczej jeszcze z obszaru związków metonimicznych) dostarczało tzw. doświadczenie potoczne, w wyniku, najczęściej, spontanicznego partycypowania w praktykach kapitalistycznych (np. jeśli podaż jakiegoś towaru jest mniejsza od popytu na niego - to chcąc osiągnąć większy zysk można podnieść jego cenę). Jednakże, wraz z wzrastaniem liczby podmiotów biorących udział w „grze” kapitalistycznej, komplikowaniem się stosunków gospodarczych i co za tym idzie wzrostem konkurencji tzw. wiedza potoczna przestawała już wystarczać. Powstawało więc zapotrzebowanie na inny rodzaj wiedzy i, co istotne, na wyspecjalizowaną grupę ludzi mających za zadanie „produkowanie” wiedzy użyteczniejszej, skuteczniejszej, efektywniejszej od tej, którą mogło dostarczyć doświadczenie potoczne. Czyli wiedza ta musi wykraczać poza „horyzont” potoczności. Z jej pomocą buduje się nowe doświadczenie – określane najczęściej jako teoretyczne. Tego typu wiedzy dostarcza (dostarczać ma) nauka (praktyka naukowa). Celem praktyki naukowej jest więc dostarczanie takiej wiedzy, za pomocą której będzie można skuteczniej osiągać cele w poszczególnych praktykach kapitalistycznych. Jeśli chodzi o rolę światopoglądu – to w systemie kapitalistycznym służy on do waloryzacji określonych działań w poszczególnych praktykach. U narodzin kapitalizmu taką rolę odgrywał światopogląd protestancki (jak to świetnie pokazał Max Weber⁷) wywodzący się genetycznie z chrześcijaństwa i następnie ewoluujący w kierunku etyki świeckiej. Zatem, praktyka kapitalistyczna doprowadziła do powstania nowej praktyki – naukowej, której celem zasadniczym było/jest produkowanie wiedzy efektywnej technologicznie. Najwcześniej ta jej cecha (technologiczność) uwidoczniła się na gruncie przyrodoznawstwa, które niejako bezpośrednio „obsługiwało” praktyki gospodarcze.

Przejdźmy już jednakże do dyscyplin humanistycznych czy też społecznych (terminologia w tej grupie jest daleka od jednoznaczności). Tutaj

7 Chodzi tu o słynną pracę: Die Protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus, 1904

sytuacja jest bardziej skomplikowana. Zauważmy już teraz, że część dyscyplin określanych mianem humanistycznych istniała już od czasów starożytnych. Tyle tylko, że były one uprawiane pod „dyktando” światopoglądu, a produkowana przez nie wiedza służyła integracji całych narodów czy społeczeństw, a także waloryzacji określonych działań podejmowanych w poszczególnych praktykach społecznych (tu należy wspomnieć, że w wielu krajach – no może z wyjątkiem zachodnich – wiedza historyczna w dalszym ciągu występuje w tych właśnie funkcjach). W erze nowożytnej dyscypliny przyrodnicze szybko porzuciły światopoglądowe (metafizyczne) obrazy świata, co było warunkiem produkowania przez nie wiedzy użytecznej technologicznie – to dyscypliny humanistyczne w dalszym ciągu pozostawały w ścisłych związkach ze sferą światopoglądową kultury i pełniły funkcje pozatechnologiczne. Sytuacja ta zaczęła ulegać zmianie w II poł. wieku XIX. Praktyki kapitalistyczne bowiem, które min. spowodowały rozpad „tradycyjnego” społeczeństwa feudalnego zrodziły nowe stosunki polityczne i społeczne. Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy było rozluźnienie więzów społecznych. W społeczeństwach przedkapitalistycznych więzi społeczne utrzymywane były przede wszystkim przez wspólnie respektowane przekonania światopoglądowe. Światopogląd był też wygodnym (w tych społecznościach) i skutecznym „środkiem” kontroli jednostek ludzkich. W społeczeństwie kapitalistycznym ta rola światopoglądu maleje. Dla sterników życia społecznego czy politycznego ważne tedy staje się posiadanie wiedzy o tym nowym/ych społeczeństwie/ach i o mechanizmach, które nim rządzą. Humanistyka tradycyjna takiej wiedzy dostarczyć nie potrafiła. Nieprzypadkowo więc zatem w wieku XIX narodziły się: socjologia, antropologia czy psychologia, a i stare dyscypliny (np. historia) też zostały poddane silnemu naciskowi „rozumowi instrumentalnemu” na produkcję wiedzy typu technologicznego mającej służyć „interesowi panowania”. Początkowo dyscypliny humanistyczne próbowały, pod względem metodologicznym, upodobnić się do przyrodoznawstwa, które odnosiło ogromne sukcesy w opanowywaniu przyrody. Dlatego też w refleksji

teoretycznej zaczęły pojawiać się poglądy, które określa się jako naturalistyczne. Naturalizm postulował jedność teoretyczno-metodologiczną przyrodoznawstwa i humanistyki. Wzorcem była oczywiście ta pierwsza grupa nauk. Jednakże idee naturalistyczne, jeśli pod uwagę weźmie się samą praktykę badawczą, nie zyskały szerszego oddźwięku w klasycznej humanistyce (w tym, rzecz jasna, i historiografii).

W wieku XX wzrost zapotrzebowania na wiedzę typu technologicznego jeszcze bardziej wzrósł. Aby zdać sobie lepiej sprawę z przemian, które zaszły i które są charakterystyczne dla współczesnego świata i określają także charakter współczesnej praktyki naukowej niezbędnym wydaje się bliższe przyjrzenie się obecnej kulturze Zachodu. Doskonałym świadectwem historycznym przemian zachodzących we współczesnej kulturze państw zachodnich są spostrzeżenia zawarte w pracy Herberta Marcusego: *Człowiek jednowymiarowy*⁸. Ten jeden z czołowych frankfurczyków obserwując przemiany zachodzące w społeczeństwach zachodnich dokonał krytycznej ich analizy (oczywiście w sensie frankfurckiej teorii krytycznej). Dla celów niniejszego artykułu ważniejsze jednakże jest opis czy też interpretacja owych przemian, jakie zaobserwował Marcuse. Stwierdza on:”
Możliwości (intelektualne i materialne) współczesnego społeczeństwa są niepomniernie większe niż kiedykolwiek przedtem – to znaczy, że zasięg panowania społeczeństwa nad jednostką jest bez porównania szerszy niż przedtem. Społeczeństwo nasze wyróżnia się tym, że przewyżcza odśrodkowe siły społeczne bardziej za pomocą technologii niż terroru [...] Aparat produkcyjny oraz dobra i usługi przezeń wytwarzane „sprzedają” czy też narzucają system społeczny jako całość. Masowy transport i komunikacja, wyposażenie mieszkań, żywność i ubranie, niepowstrzymany zalew przemysłu rozrywkowego i informacyjnego niosą za sobą wyznaczone postawy i zwyczaje, określone intelektualne i emocjonalne reakcje, które więcej lub mniej przyjemnie wiążą konsumentów z producentami, a przez nich z całością [...] W ten sposób wyłania się wzór jednowymiarowej myśli i zachowania, w

8 Herbert Marcuse: *Człowiek jednowymiarowy*, PWN, W-wa, 1991 (ukazała się po raz pierwszy w roku 1964)

którym idee, aspiracje i cele przekraczające przez swą treść oficjalne universum dyskursu i działania są albo odrzucane, albo redukowane do pojęć tego universum”⁹. Panowanie takiej jednowymiarowej rzeczywistości nie oznacza, zdaniem Marcusego, dominacji materializmu ani tego, że wyczerpuje się aktywność duchowa, metafizyczna czy artystyczna. Przeciwnie, pojawia się wiele inicjatyw na polu sztuki czy religii (wiele nurtów czy sekt). Są one wszystkie jednakże traktowane, uważa, jako obrzędowa część praktycznego zachowania, jego negacją nieszkodliwą i szybko są wchłaniane przez status quo jako część jego uzdrowieńczej diety¹⁰. Ilościowe ujęcie przyrody, zauważa, doprowadziło do jej wyjaśnienia językiem struktur matematycznych, oddzieliło rzeczywistość od wszystkich właściwych jej celów i, w konsekwencji, oddzieliło prawdę od dobra, naukę od etyki. Na zewnątrz tej racjonalności żyje się w świecie wartości, a wartości oderwane od obiektywnej rzeczywistości stają się subiektywne¹¹. Osiągnięcia i niepowodzenia tego społeczeństwa, twierdzi myśliciel frankfurcki, unieważniają jego wyższą kulturę. Cechą współczesnej powieści jest spłaszczanie antagonizmu między kulturą i rzeczywistością społeczną poprzez zacieranie opozycyjnych, obcych i transcendujących elementów w wyższej kulturze, dzięki której tworzyła ona inny wymiar rzeczywistości. Ta likwidacja dwuwymiarowej kultury dokonuje się, sądzi, nie przez zaprzeczenie i odrzucenie „wartości kulturowych”, lecz przez całkowite ich wcielenie w ustanowiony porządek, przez ich reprodukcję w skali masowej¹².

Uzupełnijmy ten obraz jeszcze jedną wypowiedzią:” Otóż na podstawie moich obserwacji i lektur ową pulę wyznaczników można by scharakteryzować następująco: społeczeństwo, które mamy na uwadze przyznaje bezwzględny prymat konsumpcji, co więcej kładzie nacisk na jak najszybszą wymianę dóbr, ich przyspieszone zużycie, czym sterują marketing, reklama etc. Pośród dóbr szczególne znaczenie przypisuje się środkom informacyjno-komunikacyjnym [...] Ten masowy obieg informacyjno-komunikacyjny wywiera nieustanną i

9 Tamże, s. 4-30

10 Tamże, s. 32

11 Tamże, s. 186-188

12 Tamże, s. 82-83

znaczną presję min. na wytwarzanie i krążenie dóbr. Tzw. kultury symbolicznej, wciąż jeszcze stanowiącej oazy kultury wysokiej. Społeczeństwo owo cechuje zjawisko nazwane trafnie przez Regis Debray'a trzecim odczarowaniem świata (drugie zostało odnotowane przez Webera i dotyczy tego stanu kultury, w którym światopogląd zaprzestaje interwencji w praktyki gospodarczej – przyp. A. R.). Dotyczy ono degradacji elit intelektualnych, ich zagrożonego, lub zgoła ułomnego już statusu. Warstwą, która wchodzi na miejsce dotąd przyznawane prawodawcom duchowym, staje się grupa fachowców – ogólnie biorąc ekspertów od know-how [...] Inną warstwą, równie charakterystyczną dla nowej struktury kulturowej, są wspomniani już wyżej cultural intermediaries, zajmujący się pośrednictwem w stymulowaniu produkcji adresowanej do odbiorców wykształconych, zorientowanych w najnowszych trendach artystycznych, filozoficznych, naukowych, religijnych”¹³.

Z punktu widzenia respektowanej tutaj opcji kulturoznawczej sytuacja we współczesnych społeczeństwach Zachodu i ich praktykach przedstawiałaby się następująco: a) prawie całkowicie (jak zaświadcza choćby Marcuse) zanikła rola wartości światopoglądowych w legitymacji działań praktyczno-życiowych podejmowanych w różnych praktykach społecznych. Taką waloryzację zapewniają wartości wywodzące się z kultury techniczno-użytkowej, b) surowe wymogi technologiczne, jakie muszą być respektowane przez działające podmioty w ramach poszczególnych praktyk (zwłaszcza gospodarczych) powodują integrację grup społecznych i całego społeczeństwa. Efektem tego jest rozpad wspólnie respektowanych wartości transcendentnych (światopogląd) i co za tym idzie dwusferowego charakteru kultury. Rzeczywistość staje się jednosferowa, ograniczona do związków metonimicznych (jednowymiarowa, jak mówi Marcuse), c) sfera światopoglądowa ulega prywatyzacji. Rodzi się paradoksalna sytuacja. Jednostka ludzka dysponuje bowiem coraz większą wolnością w sferze wyborów światopoglądowych przy jednoczesnym zawężaniu się swobody w

13 Stefan Morawski: W mrokach postmodernizmu, w: Dokąd zmierza współczesna humanistyka, pod. red. Teresy Kostyrko, Instytut Kultury, W-wa. 1994, s. 35

wykonywaniu określonych czynności zawodowych, d) tradycyjny światopogląd jest wypierany przez tzw. kulturę masową. Kultura masowa przejmuje rolę regulatora większości współczesnych praktyk ludzkich. Należy zauważyć, że dostarcza ona nie tylko określonych wartości praktyczno-życiowych, ale coraz częściej staje się źródłem założeń semantyki kulturowej kreującej jednosferową rzeczywistość.

Z przytoczonych tu cytatów „widać” także, że jedną z istotnych cech kultury współczesnej jest już nie tylko pozbawienie światopoglądu jakiegokolwiek wpływu na sterowanie poszczególnymi praktykami społecznymi (nawet nie pełni on już funkcji waloryzacyjnej), ale, jak już przede momentem wspomniano, ukonstytuowanie się jenosferowej rzeczywistości, w której podstawowymi wartościami są użyteczność i efektywność technologiczna. Od wiedzy naukowej wymaga się skuteczności w osiąganiu owych praktyczno-życiowych wartości. Tak jednak było/jest w przypadku przyrodoznawstwa. Na gruncie humanistyki, a w jej ramach historiografii, sytuacja nie jest aż tak klarowna. Wiedza produkowana w obrębie historiografii służy różnym „interesom” (czy też zapotrzebowaniom). Co więcej, taki stan rzeczy jest w jakiejś mierze sankcjonowany przez wpływowe XX –wieczne orientacje filozoficzne. Nurty owe (począwszy od hermeneutyki na postmodernizmie skończywszy) nawet pragną wyhamować postęp technologiczny. Celem moim nie jest jednakże uprawomocnienie takiego czy innego statusu historiografii, lecz prześledzenie możliwości występowania wiedzy historycznej w funkcji technologicznej. Sytuacja w tym wypadku jest skomplikowana. Historiografia nie bardzo bowiem może (chcąc występować w funkcji technologicznej) wzorować się na przyrodoznawstwie – z tego chociażby względu, że świat badany przez humanistykę różni się zasadniczo od tego, który bada biolog czy fizyk. Stąd wiele orientacji nie widzi możliwości występowania Clio w funkcji technologicznej.

Aby zdać sobie sprawę: w jaki sposób ewentualnie i historiografia mogłaby występować w funkcji technologicznej należy przede wszystkim rozszerzyć zakres samego pojęcia ‘technologiczności’. Sugeruje ono bowiem,

że chodzi tu o np. jakieś technologie, procesy produkcyjne itp. Tymczasem w skład pojęcia ‘technologiczności’ może także, jak sądzę, wchodzić wiedza instruująca: jak radzić sobie z rzeczywistością stawiającą nam „opór”? Byłaby to po prostu wiedza pragmatyczna z ludzkiego punktu widzenia i dotycząca rzeczywistości ludzkiej właśnie (gdyż historiografia zajmuje się światem człowieka – kulturowym). Mówiąc jeszcze inaczej, wiedza taka kreśliłaby reguły czy metody mówiące: jak w okolicznościach praktycznie uchwytnej realizować, osiągać określone cele zarówno jednostkowe jak i grupowe. Wiedzy takiej nie oceniałoby się, rzecz jasna, pod kątem prawdziwości, obiektywności czy poprawności metodologicznej. Kryterium decydującym byłaby skuteczność czy użyteczność.

Aby jeszcze lepiej zdać sobie sprawę charakteru takiej wiedzy należałoby się bliżej przyjrzeć jakiemuś historycznie odnotowanemu przypadkowi takiego technologicznego (przy już szerszym rozumieniu technologiczności) jej funkcjonowania. Takim przykładem może być: *New Economic History* – współczesny paradygmat nie kryjący, w dodatku, swoich sympatii do obozu naturalistycznego. Charakterystyka jego oparta będzie na pracy Jana Pomorskiego: *Paradygmat New Economic History. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej* (1985) – bez wątpienia najlepszego znawcy tego nurtu w Polsce. Zauważmy, że jest to jeden z nielicznych nurtów współczesnej historiografii próbujący sprostać „zapotrzebowaniu” na technologiczną wiedzę historyczną. Stąd tym cenniejszy jest ten przypadek amerykańskich kliometrystów (jak się ich inaczej określa).

Ideał nauki, do którego dążą kliometryści – to historia uprawiana na sposób naukowy, a to oznacza dla nich wzorce ze zmatematyzowanych nauk przyrodniczych. Stosowanie kwantyfikacji i posługiwanie się *explicite* sformułowanymi teoriami są tam uznawane za synonim naukowości. Pewne jest tylko to, co da się wyrazić za pomocą wzorów matematycznych. Prymat analizy ilościowej nad jakościową (uważa się w ramach NEH) zdecydował o sukcesach poznawczych dyscyplin przyrodniczych. Ideałem dobrego naukowca w tej społeczności historyków jest skrzyżowanie dobrego historyka

z dobrym ekonomistą znającym ekonometrię i umiejącym posługiwać się techniką programowania komputerowego. To pierwsze ma gwarantować otwartość na dane historyczne i ich specyfikę, to drugie zapewnić jakość wkładu teoretycznego i ich empiryczną testowalność. Historia gospodarcza powinna być uprawiana nie jak tradycyjna historia (a przez to rozumie się historię głównie faktograficzną), ale jako nauka społeczna, „Social Science History”. Nastawiona ona być winna na rozwiązywanie problemów, „łamigłówek” (w sensie kuhnowskim), jakich dostarczają badaczowi dzieje gospodarcze. Nie wystarczy bowiem opisać, jak ludzie gospodarowali w przeszłości, należy także wyjaśnić historyczny przebieg zjawisk. Wymusza to także konieczność posługiwania się explicite sformułowaną teorią. Podstawą wyjaśniania jest tu hipotetyczno-dedukcyjny model Hempla¹⁴.

Wizja przedmiotu badania w pracach kliometrystów opiera się na grupie założeń ontologicznych wywodzących się głównie z ekonomii neoklasycznej. Historia gospodarcza powinna wyjaśniać dwie kwestie zasadnicze: 1) przyczyn ekonomicznego wzrostu, upadku i stagnacji społeczeństwa na przestrzeni wieków oraz 2) położenie ekonomiczne różnych grup społeczeństwa w dziejach, tj. próbować wyjaśniać podział dochodu narodowego w społeczeństwie i zmiany w tym podziale. W jaki sposób można tego dokonać?

Strategia badań w tym paradygmacie zasadza się na kilku explicite sformułowanych założeniach: 1) Punktem wyjścia jest konceptualizacja przedmiotu badania. Na gruncie tego paradygmatu zrywa się z uznawaniem ram czasoprzestrzennych za wystarczające wyznaczniki przedmiotu badania. Historyk bowiem musi się koncentrować na problemach. Ponadto, problem aby mógł się stać przedmiotem badania – musi dać się zoperacjonalizować, wówczas będzie mógł być podatny na analizę kwantytatywną. Najlepiej jest jeśli hipoteza robocza da się wyrazić za pomocą jakiegoś równania ekonometrycznego, wówczas bowiem można wyprowadzić wnioski odnośnie przewidywanego przebiegu zjawisk dzięki standardowym przekształceniom

14 Jan Pomorski: Paradygmat New Economic History, Lublin, 1985, s. 89-91

równań matematycznych, odpowiednio dobierając parametry (zmienne) i weryfikować całą teorię za pomocą danych historycznych, 2) Przekraczanie „optyki” źródła. Zakłada się w tym wypadku, że należy wyjść poza to, co mógł zaobserwować bezpośredni uczestnik opisywanych zdarzeń gospodarczych. Dane źródłowe są w tym wypadku jedynie punktem wyjścia badania. W związku z tym: 3) Przekonanie o wyróżnionej roli tzw. kategorii teoretycznych, odsyłających nas w „głęb” analizowanych wydarzeń, np. ‘rynek’, ‘mechanizmy rynkowe’, ‘dochód narodowy’ czy ‘kapitał’ są właśnie takimi kategoriami teoretycznymi, za pomocą których można dopiero w sposób optymalny opisywać i wyjaśniać dane problemy., 4) Cały proces badania od postawienia problemu, a skończywszy na weryfikacji hipotez jest w tym paradygmacie sterowany daną teorią, zawsze explicite sformułowaną. Pełni ona przede wszystkim funkcje heurystyczne, 5) Wyjaśnianie poprzez modelowanie (są traktowane realistycznie) – tworzenie modeli kontrfaktycznych¹⁵.

W ramach „macierzy” tego paradygmatu wyróżnić także można pewne składowe ideologiczne, powszechnie tam akceptowane. Studia nad przeszłością gospodarczą uczą dwóch prawd: o „racjonalności” zachowań ludzkich i o „powtarzających się sposobach działania”. Historia uczy, iż należy kierować się zyskiem, kalkulować koszty i inwestować tam, gdzie jest to najbardziej opłacalne. Przebieg dziejów gospodarczych to ciąg nadarzających się „sposobności” przejawiania aktywności ekonomicznej określonego typu i „odpowiedzi” na te możliwości stwarzane przez proces historyczny. Powtarzające się „wyzwania” rzucone kolejnym pokoleniom, wywołujące analogiczne lub zbliżone reakcje podmiotów gospodarczych rozpoznawane przez historyka, mogą odegrać istotną rolę w edukacji społeczeństwa. Z książek i artykułów nowych historyków gospodarczych bije „duch optymizmu”, tropienie „sukcesu” urasta do rangi milczącego przykazania obowiązującego badacza. Widoczne jest to nawet w doborze samych tematów badawczych: w preferowaniu ‘wzrostu’, ‘opłacalności’, ‘rentowności’ i tym

15 Tamże, s. 109-131

podobnych kategorii. Ludzie „ekonomiczni przegrani”, obszary ubóstwa omijane są z daleka¹⁶.

Zaprezentowane przed momentem rysy zasadnicze paradygmatu New Economic History są dobrym przykładem występowania wiedzy historycznej w funkcji technologicznej. Badanie historii praktykowane w tym paradygmacie nastawione jest, jak się wydaje, na śledzenie i formułowanie skutecznych metod, środków i sposobów, czyli krótko – sądów dyrektywalnych instruujących, jak w danych okolicznościach osiągać, realizować określone cele i wartości. Zauważmy, że (w tym przypadku) wartości mają głównie charakter ekonomiczny – są charakterystyczne dla praktyk gospodarczych (zysk, wzrost opłacalności, rentowność). Można zaryzykować stwierdzenie, że nadrzędnym niejako celem działalności kliometrystów jest perswazja i wdrażanie do uczestnictwa w określonych obszarach kultury – głównie tej jej części, która została określona jako techniczno-użytkowa. Perswaduje się tu pewne wartości, ale także proponuje takie a nie inne sposoby ich osiągnięcia. Przeszłość jest w tym wypadku traktowana bardziej instrumentalnie. Jest tym „obszarem” gdzie się pokazuje, jakiego rodzaju działania skutecznie (zdaniem kliometrystów) prowadziły do realizacji takich to a takich wartości, które obowiązują we współczesnej kulturze amerykańskiej. Historiografia zatem ma nie tylko perswadować określone wartości, ale także perswadować określone reguły dyrektywne. Zauważmy bowiem, że w ramach NEH pokazuje się, że ludzie działając tak a nie inaczej osiągnęli bądź nie sukcesy. Pokazuje się na materiale historycznym jakie działania były skuteczne, od czego zależała skuteczność tych działań prowadzących, powtórzmy to raz jeszcze, do realizacji wartości charakterystycznych dla współczesnej kultury. Aby więc pokazać skuteczność danych działań historiografia musi (w pojęciu kliometrystów) wyjść poza potoczny ogląd świata. Musi stać się wiedzą naukową, korzystającą ze wzorców i osiągnięć bardziej zaawansowanych dyscyplin społecznych czy wręcz przyrodniczych. Doświadczenie potoczne bowiem już tu nie wystarcza. Aby zrealizować wyżej wymienione cele

¹⁶ Tamże, s. 98-100

historiografia musi poszukiwać czy też raczej formułować prawa i mechanizmy funkcjonowania rzeczywistości społecznej czy przede wszystkim gospodarczej. Musi wyjaśniać i przewidywać zachodzenie określonych zjawisk. W związku z tym preferowany w ramach NEH model historiografii zakłada szerokie wykorzystywanie kategorii teoretycznych, za pomocą których „organizuje się” dane źródłowe. Ponadto preferuje analizy ilościowe, za pomocą których można opisywać (czy raczej należałoby powiedzieć interpretować) zależności w życiu np. gospodarczym istniejące, jak się tam mniema, „realnie”. Nie będzie zatem przesadą następująca interpretacja ogólnego charakteru NEH, która przedstawiałaby się następująco: New Economic History fundamentalnie realizuje habermasowski „interes panowania”. Z punktu widzenia respektowanej tu perspektywy kulturoznawczej – stanowi odpowiedź na „zapotrzebowanie” zgłaszane przez współczesne praktyki społeczne Zachodu względem praktyki naukowej na skuteczne wdrażanie do uczestnictwa w tychże praktykach poprzez perswadowanie na przykładach zaczerpniętych z przeszłości określonych wartości oraz (a raczej przede wszystkim) określonych reguł osiągania tychże wartości. W tym celu historiografia winna przyjąć optykę naturalistyczną – czyli wzorować się na najbardziej rozwiniętych naukach społecznych i przyrodniczych. Ma to być gwarantem jej naukowości. Nauka bowiem jest wyróżnionym rodzajem wiedzy ludzkiej, jest w stanie produkować wiedzę efektywniejszą w porównaniu z tą, którą produkują inne praktyki, bardziej postępową itp. (podstawą światopoglądową NEH jest więc również: scjentyzm).

Nieprzypadkowo właśnie w USA mógł zaistnieć przypadek NEH (mający swych naśladowców w Europie w postaci: Socialgeschichte czy niektórych nurtów szkoły Annales). Wiedza humanistyczna jest tam bowiem szeroko wykorzystywana do celów praktycznych – w postaci produkowania „naszych” sądów dyrektywalnych oraz „naukowego” perswadowania danych wartości. Z tego też względu niektórzy próbują się tam sytuować w obszarze nauk społecznych (Social Science) „odpowiedzialnych” niejako za

produktowanie wiedzy użytecznej technologicznie. Georg Iggers wręcz stwierdza:” istnieje wciąż fundamentalna różnica, co do tego, w jaki sposób ma funkcjonować historiografia jako nauka społeczna. Dla wielu historyków, naukowy charakter tej nauki powinien polegać tylko na formułowaniu generalizacji mogących być wyrażonymi w kategoriach liczbowych”¹⁷.

IV

Zaprezentowany powyżej przykład wykorzystania wiedzy historycznej w funkcji bardziej technologicznej może być także dobrym punktem wyjścia do zaproponowania ogólnego spojrzenia na problem możliwości funkcjonowania historiografii w funkcji technologicznej właśnie (zwłaszcza, że przypadek NEH dotyczy tylko dziejów gospodarczych oraz zgodnie z założeniami ekonomii neoklasycznej koncentruje się głównie na „obiektywnych” mechanizmach gospodarczych). Aby więc zdać sobie sprawę w szerszym nieco wymiarze jeśli chodzi o możliwość występowania wiedzy historycznej w funkcji technologicznej trzeba znacznie poszerzyć optykę oglądu tego zagadnienia. Taką optykę może zapewnić perspektywa kulturoznawcza, na przykład. Podstawę stanowi jej wariant wypracowany, jak już wspomniano wcześniej, przez Jerzego Kmitę. Treści czy propozycje charakterystyczne dla tej opcji nie należy jednakże oceniać pod kątem ich prawdziwości/fałszywości, obiektywności, postępowości czy „poprawności” metodologicznej. Ewentualne jej zalety może odsłonić dopiero praktyka, czyli: w jakim stopniu wytworzona przez nią wiedza pomaga nam radzić sobie z rzeczywistością stawiającą „opór”. W tym przypadku chodzi, rzecz jasna, o poruszanie się w rzeczywistości kulturowej.

W ramach respektowanego tu wariantu opcji kulturoznawczej przyjmuje się, że: 1) rzeczywistość ludzka może być pojmowana jako rzeczywistość kulturowa (w zaprezentowanym powyżej rozumieniu kultury), 2) nauka jest dziedziną kultury – jej sfery symbolicznej, 3) historiografia może

¹⁷ Georg Iggers: *New Directions in European Historiography*, Wesleyan University Press, 1984, wyd. II, s. 175

być także pojmowana jako wytwór sfery symbolicznej kultury – podlega więc określonym uwarunkowaniom charakterystycznym dla całej kultury symbolicznej, 4) historiografia będąc częścią kultury w określonej mierze wpływa na tę kulturę (choć, oczywiście, nie w takim stopniu, jak filozofia), 5) funkcja technologiczna jest swoistym wyróżnikiem nauki.

Jedną z cech nowożytnej kultury europejskiej jest to, że działające w poszczególnych praktykach podmioty (dążąc do osiągnięcia danych wartości) kierują się określonymi sądami, za pomocą których spodziewają się osiągnąć dane wartości. Max Weber, który pierwszy zwrócił uwagę na to zjawisko – określił je jako działania celowo-racjonalne (przy czym, zdaniem jego, działanie celowo-racjonalne to takie, które jest skuteczne). Nauka, powtórzmy to raz jeszcze, ma za zadanie dostarczać takich sądów (w postaci twierdzeń, praw czy teorii), które będą gwarantowały skuteczność ludzkich działań przy realizacji danych celów, a co za tym idzie i „normalnego” funkcjonowania tychże praktyk. Zatem, na czym może polegać funkcja technologiczna wiedzy historycznej?

Zauważmy na początek, że w przypadku humanistyki główną dziedziną ich funkcjonowania technologicznego jest praktyka pedagogiczna. Nie chodzi tu jednakże o to, że historiografia ma perswadować określone elementy przekonań światopoglądowych (choć, jak dotychczas to właśnie czyniła, oprócz, rzecz jasna, podawania pewnej porcji wiedzy bardziej faktograficznej), lecz o to, że dyscypliny historyczne mogą (potencjalnie) dostarczać „twierdzeń” implikujących określone, technologiczne dyrektywy, mówiące: 1) jak można osiągać dane cele, które są charakterystyczne dla danej społeczności oraz 2) jakimi metodami, sposobami, technikami należy (można) posługiwać się dla wprowadzania poszczególnych jednostek do uczestnictwa w kulturze (jednym słowem, chodzi: o skuteczne perswadowanie wartości). Aby wiedzieć, jak wprowadzać dane jednostki bądź społeczności do uczestnictwa w kulturze trzeba dysponować wiedzą o tej konkretnej kulturze – typu: co to jest kultura i jakie są jej specyficzne cechy, jak funkcjonują i czym się charakteryzują jej poszczególne sfery (światopogląd, sztuka, obyczaj). Wiedzy zaś o tym mogą

(przynajmniej potencjalnie) dostarczać także nauki historyczne.

Ażeby powyższe stwierdzenia nieco skonkretyzować posłużmy się konkretnym przykładem. W tej roli wystąpi historia najnowsza. Przypadek historii najnowszej jest szczególnie predystynowany do wykazania możliwości technologicznych wiedzy historycznej. Po pierwsze bowiem, jeśli założymy, że ludzka rzeczywistość jest rzeczywistością kulturową, to jednym z podstawowych celów badań historycznych może być kultura właśnie (oczywiście jej historycznie odnotowane przypadki). Po drugie, dzieje najnowsze bezpośrednio wpływają na losy poszczególnych podmiotów. Tu już nie chodzi tylko o stosunek do jakiejś odległej przeszłości, ale „teraźniejszość”, w której się żyje i którą trzeba znać aby normalnie w niej funkcjonować. Po trzecie wreszcie, historia najnowsza jako część historiografii zawsze spotykała się z różnego rodzaju zarzutami natury: epistemologicznej, metodologicznej czy etycznej. Propozycje, które za chwilę zostaną przedstawione mogą oddalić przynajmniej niektóre z nich.

Zacznijmy od zagadnień zasygnalizowanych w punkcie (3). Jedną z istotniejszych trudności z jaką ma do czynienia badacz dziejów najnowszych (jak się tradycyjnie sądzi) jest problem tzw. otwartości faktów i procesów. Fakt zamknięty to taki, który opisuje (czy raczej interpretuje) zaistniałe wydarzenie, które ukazało swe skutki bezpośrednio i do pewnego stopnia bardziej pośrednio. Toteż:” łatwiej jest badać proces zakończony i umiejscowiony w historii aniżeli proces w toku stawania się, żywy, czyli żywą historię”¹⁸. Historykowi najnowszemu grozić więc może postawa kronikarza, co często istotnie ma miejsce – w syntezach i podręcznikach zwłaszcza. Ponadto, stoi on także i przed wieloma innymi problemami. Najważniejsze z nich to: 1) Sprawa źródeł. Z jednej strony jest ich obfitość (w aspekcie ilościowym), z drugiej (twierdzi się), że te najważniejsze są przed nim skrywane, 2) Badaniom dziejów najnowszych grozi zniewolenie przez tzw. historie oralną, czyli potoczne wyobrażenie o niedawnej przeszłości, 3) Groźba uwikłania w aktualne spory, przede wszystkim polityczne.

¹⁸ Jerzy Topolski: O trudnościach metodologicznych historii najnowszej, w: *Dzieje Najnowsze*, R. XIII, 1981, nr 1-2, s. 314

Problemów tych, przynajmniej częściowo, można uniknąć jeśli dokona się pewnej reorientacji badań nad dziejami najnowszymi (i nie tylko, zresztą). Zatem, przedmiot badania Clio można pojmować jako kulturę, mówiąc ściślej: historycznie odnotowane kultury określonych ludzkich społeczności. Głównym zadaniem jest w tym wypadku interpretacja sądów składających się na kulturę danych społeczeństw (w przyjętym tu jej rozumieniu). Kultura może być pojmowana jako taka „sfera”, która steruje działalnością podmiotów we wszystkich praktykach społecznych (tradycyjnie w historii określanych jako: polityczna, gospodarcza czy obyczajowa). Zauważmy, że w przypadku historii najnowszej badać można wszystkie jej sfery, a więc: techniczno-użytkową, symboliczną i światopoglądową, co przy epokach wcześniejszych wcale nie jest takie proste (zwłaszcza jeśli chodzi o część symboliczną kultury). Przyjmuje się bowiem, że każde badanie przeszłości jest dokonywane z punktu widzenia epoki badacza. W przypadku historii najnowszej też występują bariery epistemologiczne (choć nie w takim zakresie), tyle, że nie adekwatność opisowa nas tu interesuje, tylko skuteczność. Aby więc wdrażać poszczególne jednostki do uczestnictwa w danej kulturze (a „umówiliśmy się”, że jest to zadanie dla historiografii zorientowanej technologicznie) należy zaproponować interpretację sądów kulturowych, o których się sądzi, że są charakterystyczne dla tej czy innej społeczności (czyli, wartości i dyrektywy). Przy takim rozumieniu historii najnowszej marginalne znaczenie mają takie jej dotychczasowe problemy, jak: niedostępność niektórych źródeł, perspektywa oralna czy tzw. otwartość faktów. Skuteczność naszych przypuszczeń co do danych sądów kulturowych sprawdzać można:” poprzez naszą zdolność do interpretowania i przewidywania tego, co zachodzi w społeczności, porównaną z interpretowaniem i przewidywaniem naszych informatorów – członków odnośnej społeczności. Dalszym sprawdzianem jest nasza zdolność do zachowywania się w sposób wywołujący takie odpowiedzi ze strony członków społeczności, jakie przewiduje nasza teoria”¹⁹.

Takie samo podejście (czyli badanie kultur) można stosować również i

¹⁹ Goodenough W. H.: Cultural Anthropology and Linguistics, w: Language in Culture and Society, s. 36, cyt. za Jerzy Kmita: Kultura i Poznanie, PWN, W-wa, 1985, s. 74

do społeczeństw odległych w czasie. Oczywiście, brak będzie w tym wypadku jakiegoś pragmatycznego potwierdzenia skuteczności naszych hipotez. Można też, jak to czynią kliometryści, wykorzystywać przeszłość dla perswadowania wartości i reguł działania charakterystycznych dla społeczności (jej kultury), w której żyje badacz. Dzieje byłyby w tym przypadku „poligonem doświadczalnym”, gdzie – na przykładzie jakichś faktów, ukazywano by (np.), jakie i dlaczego takie a nie inne wartości winny być współcześnie respektowane oraz jak należy postępować aby je osiągnąć.

Tak więc już te przykłady czy propozycje, które zostały przedstawione pokazują, że i historiografia może występować w funkcji technologicznej i produkować wiedzę, która będzie użyteczna – tj. pomoże nam radzić sobie z rzeczywistością stawiającą „opór” w naszym codziennym życiu.